

zacje azjatyckie rosną w siłę ekonomiczną, militarną, polityczną; podkreśla się ład islamski oraz chiński, które stają się znaczące i nie muszą podporządkowywać się wartościom unifikującym świat, a to rodzi konflikty międzycywilizacyjne. Podkreśla się, że cywilizacja Zachodu przetrwa, jeżeli jej przedstawiciele pogodzą się z tym, że nie ma ona charakteru uniwersalnego, a jest jedną z wielu (s. 82).

Przedstawione w prezentowanej pracy zagadnienia zarysowane w formie dyskursu intelektualnego kończy „Podsumowanie”, w którym podejmuje się refleksyjnego oglądu rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Wskazuje się m.in., że różne koncepcje kultury i cywilizacji, różne spojrzenia na stosunki między cywilizacjami pozornie tylko mają charakter dociekań oderwanych od rzeczywistości. Głębsza analiza tych rozważań dowodzi jednak, że mimo poważnych różnic, jakie dzielą poszczególne koncepcje, wspólna większość z nich prowadzi do świadomości nieuchronności konfliktów między cywilizacjami. W sytuacji ataku terrorystycznego 11 września 2001 r. należy pamiętać, że rzeczywistość ta nie jest tylko właściwa dla cywilizacji islamu.

Zaprezentowane zagadnienia osadzone są w starannie dobranej literaturze przedmiotu, którą ukazano w formie starannie wykonanego aparatu przypisowego.

Generalnie prezentowana praca jest oryginalnym studium poznawczym. Podnosi ważne problemy interpretacji dziejów, odnosi zjawiska i procesy współczesnej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej do sfery predyktywnej, formułuje podstawowe pytania, w jakim kierunku kształtować się będzie życie ludzkie, jakie mogą być preferowane fundamentalne wartości kulturowe. Praca zasługuje na dużą uwagę społeczności akademickiej jako studium refleksyjne, całościowo zarysowuje kierunki przemian globalnych.

Andrzej Chodubski

Radio gra i... mówi 60 lat. Radio Gdańsk 2005, pod red. Anny Sobeckiej, Bernardinum, Pelplin 2005, ss. 423.

W rozwoju współczesnej cywilizacji szczególnie na rolę przypada środkiem masowego przekazu; wywierają one niezwykle ważki wpływ na kształ-

towanie postaw, zachowań społecznych i politycznych; potrafią kreować bohaterów, jak też „niszczyć” nawet wielkie autorytety. Egzemplifikacje siły oddziaływania społeczno-politycznego na rzeczywistość kulturową w powojennej rzeczywistości lokalnej Gdańsk stanowi Radio Gdańsk, świętujące swoje 60-lecie funkcjonowania; jej odbicie zaprezentowano w formie wspomnień osób związanych z tą instytucją. W charakteryzowanej pracy zamieszczono 34 wspomnienia, tj. 1. Jerzego Stańczaka, Taki był początek; 2. Olgierda Pawłowskiego, Moje radio (wspomnienia); 3. Mariana Stankiewiczą, Polskie Radio – sześćdziesiąt lat mego życia; 4. Inocentego Malko, Okruchy wspomnień; 5. Jana Goska, Jeden bok trójkąta; 6. Józefa Matyni, Zapiski pamiętnikarskie starego radiowca; 7. Konrada Łapina, Moje konflikty i karesy z radiem; 8. Eugeniusza Krei, Elżbiety Chłopeckiej, Drobnie wspominki rozgłośnianych weteranów; 9. Krystyny Dullowej, Beczka miodu prawie bez dziegciu; 10. Stanisława Dejczerą, Powab mikrofonu; 11. Janiny Bieleckiej, Radio – to moje życie; 12. Reginy Witkowskiej, Literatura na antenie; 13. Wandy Obniskiej, Debiuty i koncerty; 14. Kazimierza Radowicza, Azyl; 15. Malwiny Szczepkowskiej, Teatr bez widowni; 16. Janusza Hajduna, Świat dźwięku; 17. Małgorzaty Rynkiwiecz, W sercu radia; 18. Jerzego Partyki, Tyle lat z Radiem Gdańsk; 19. Danuty Sarnau, Radio to szczególne miejsce; 20. Andrzeja Zawilskiego, Piętnaście lat w Redakcji Muzycznej; 21. Wandy Tambelli, Przygotowanie programu; 22. Wojsława Brydaka, Trwałe lądowanie (fragment większego tekstu); 23. Krystyny Pawlak, Radio jak dom; 24. Marii Prucińskiej, Kilwater; 25. Romana Łuczowskiego, Radio to magiczne słowo; 26. Jerzego Geberta, Mikrofonem zapisane; 27. Anny Sobeckiej, Żywy głos pisarza; 28. Miry Urbaniak, „Czy pani wie, że człowiek niezależny to człowiek niczyj?”; 29. Andrzeja Trojanowskiego, Radio Gdańsk... to moje radio; 30. Jacka Naliwajka, Przygoda życia; 31. Jacka Puchalskiego, Wczoraj, dziś, a jutro?; 32. Iwony Borawskiej, Stopklatka; 33. Sławomira Wiszniewskiego, Zza kierownicy; 34. Aliny Kietrys, Szczęśliwy trafi

Nadto zamieszczono w publikacji: 1. Kalendarium 1945–2005. Najważniejsze wydarzenia w dziejach Gdańskiej Rozgłośni Polskiego Radia – Radia Gdańsk S.A.; 2. wykaz „Pracownicy Radia Gdańsk w latach 1945–2005”; 3. Część foto-

graficzną, składająca się z 106 reprodukcji zdjęć obrazujących różne przejawy aktywności zawodowej ludzi, związanych z Radiem Gdańsk.

W słowie wstępnym prezes zarządu Radia Gdańsk S.A., Tomasz Krankowski wskazał, iż poszczególne opisy wspomnieniowe są prezentacją własnego widzenia radia i sytuacji, w jakiej przyszło żyć ich autorom; są subiektywnym oglądem ukazywanej rzeczywistości, niekiedy są „doprawione goryczą wynikającą z rozstania z firmą. Niektórych wyrzucono, inni w taki czy inny sposób zakończyli misję...” (s. 10). W ogólnej refleksji charakteryzując autorów zauważa, że „to są ludzie uzależnieni! Uzależnieni od radia, oczywiście! Cierpią? Na jedną z tych „chorób”, wobec których profilaktyka jest zbędna, których nie należy się wstydzić, których nie wolno leczyć, ale wręcz należy je pielęgnować, wybaczać zdarzające się przy okazji drobne patologie...” (s. 9).

Wspominając początki działalności radia w Gdańsku po II wojnie światowej, jego pierwszy dyrektor Jerzy Stańczak przypomniał, że po raz pierwszy polski głos z Gdańska został nadany 29 czerwca 1945 r.; była to transmisja Święta Morza; od 1 września 1945 r. Rozgłośnia Gdańska zaczęła pracować regularnie na fali 1339 m; pierwsze studio usytuowano na Wzgórzu Gradowym; systematycznie powiększała się liczba abonamentów; *wiosną 1945 r. było zarejestrowane ponad 5 tys. radioodbiorników.*

Od 1946 r. spikerem i reporterem radia był Olgierd Pawłowski; z instytucją związanym był do 1990 r. W swych wspomnieniach przypomniał ludzi, z którymi dane było mu współpracować oraz warunki, w jakich odbywała się jego praca; z racji, że był absolwentem Politechniki Gdańskiej postrzegał poziom rozwoju technicznego, z jakim się spotykał w pracy radiowca.

Od 15 września 1945 r., tj. od oficjalnego rozpoczęcia nadawania programu w Rozgłośni Gdańskiej pracownikiem instytucji była Mariana Sankiewicz; zajmowała się przez dziesiątki lat pracą szkoleniową; wskazując rozwój i doskonalenie pracy radiowców, w refleksji ogólnej zauważa „Im bardziej zmienne czy wręcz rewolucyjnie zmienne są warunki, w jakich przychodzi, a tym bardziej w jakich przyjdzie niedługo działać rozgłośniom radiowym i telewizyjnym, tym trudniej przygotować wykształconych odpowiednio pracowników zdolnych do stawiania czoła przyszłym wymaganiom”.

Od 1949 r. do początku lat osiemdziesiątych obsługą techniczną zajmował się Inocenty Maliko; we wspomnieniach zawarł obrazy wydarzeń, którymi były tzw. ważne zjawiska życia społeczno-politycznego i gospodarczego, m.in. pierwszy Festiwal Piosenki Polskiej zorganizowany w Stoczni Gdańskiej, a następnie przeniesiony do Opery Łeśnej w Sopocie, przyplyniecie „Batorego”, którym powracali do kraju Polacy z Anglii, z Ameryki, obchody świąt państwowych, wizyty ważnych osobistości życia krajowego oraz międzynarodowego. Niezwykłym wyzwaniem było „uplastycznienie” audycji mającej na celu podkreślenie odpowiedniego nastroju dla odbiorców, np. „żeby stworzyć wrażenie padającego deszczu, brało się wiaderko z wodą i lało się ja przez sitko na miednicę” (s. 50).

Od 1956 r. pracą reżyserską zajmował się do 1977 r. Jan Gosk; przypomniał ludzi kultury i sztuki, z którymi realizował nagrania słuchowisk oraz audycji; przypomniał o okresie nachalnej propagandy, która autorów słuchowisk nie ominęła, aczkolwiek niektórzy aktorzy odmawiali udziału w ich realizacji; przypomniał też obecność cenzury oraz próby jej „łagodzenia” (s. 62).

Dr Józef Matynia pracował jako redaktor, a w tym w latach 1954–1956 jako redaktor naczelny audycji radiowych; w latach 1977–1980 będąc na emeryturze i pracując na pół etatu jako archiwista audycji dźwiękowych zachowanych na taśmach magnetofonowych wskazał we wspomnieniach, iż na taśmach archiwalnych zawiera się bogaty i specyficzny obraz, a nawet panorama wydarzeń i życia ziemi gdańskiej; ukazana jest olbrzymia praca, ciągłe zmagania z przeróżnymi przeciwnościami, siła zwalczania różnych słabości i zła (s. 70).

W latach 1956–1980 w redakcji literackiej radia pracował Konrad Łapin; w swych wspomnieniach przywoływał ludzi, z którymi dane było mu współpracować i tworzyć oblicze audycji; postrzegał społeczność radiową jako ludzi – głęboko zaangażowanych w wykonywanie swej misji zawodowej. Podobnie też scharakteryzowali wspomnienia ludzi radia i współpracę z nimi Eugeniusz Kreja pracujący w tej rozgłośni w latach 1952–1993 w sekcji elektroniki oraz Elżbieta Chłopiczka, pracująca od 1970 r. jako specjalista ds. technicznych, Krystyna Dullowa, pracująca w rozgłośni w latach 1954–1984, która dała się poznać jako uzdolniona spikerka, użyczająca

swego głosu do wielu audycji literackich i dokumentalnych, a przy tym też czytająca teksty po kuszbu.

Refleksyjny ogląd pracy radiowej zaprezentował Stanisław Dejcz, pracujący jako redaktor w latach 1953–1990. Wskazał, że o pracy w radiu marzył od dziecka; w opisie zdarzeń przywoływał wątki przygodowe, specyficzne, wyjątkowe o określonych okolicznościach. Janina Bielecka pracująca w radio jako publicysta przypomniała „Przepracowałam w radiu trzydzieści lat. Wówczas się wkładało serce w pracę, w nagrania, w przygotowanie reportażu. Ja tę pracę bardzo kochałam. Dla mnie przejście do pracy, od radia to była tragedia...” (s. 113). Odpowiadając na pytanie, co jest najważniejsze w pracy reportera, wskazała m.in. „Nie wolno zawieść zaufania. Nie wolno. Jak się coś obiecało – dotrzymać słowa. Jak się raz zawiedzie zaufanie – jest się skończonym. Trzeba dobrze poczuć, co można dać w reportażu, co można zostawić, a czego nie można, bo się krzywdzi. Najważniejszy jest szacunek dla człowieka” (s. 119).

Regina Witkowska pracująca w rozgłośni w latach 1948–1981, pełniąc funkcję kierownika redakcji literackiej zauważyła, że „Ludzie, którzy przestępują próg rozgłośni, szybko uczą się koniugacji okrojonej do czasu teraźniejszego. Czas przeszły uznaje się tu tylko w korelacji z teraźniejszym. Przyszłość, choć pracuje się dla niej, ledwie w zarysie wyłania się z lawiny bieżących faktów, zdarzeń i przeżyć... Nad radiem zawsze będzie ciążył czas teraźniejszy” (s. 120). Podnosząc kwestie języka radiowego, czy coś takiego istnieje? Wskazuje się, że ujawniają się na ten temat trzy opinie: 1. Istnieje, jest to prostsza i uboższa forma płaszczyzny literackiej; 2. Nie istnieje, dobra literatura jest zawsze dobra, w radiu również; 3. Istnieje – jest to język polski mówiony. Osobiście podpisywałam się pod trzecim twierdzeniem” (s. 125).

Wanda Obniska, pracująca w rozgłośni w latach 1950–1973, zajmująca się sprawami muzycznymi przypomniała ogniwa rozwoju Redakcji Muzycznej, podkreślając przy tym, że „Wybrzeże ma szczęście do piosenek”; stąd wyszło wiele znanych piosenek oraz utworów muzycznych (s. 133).

Kazimierz Radowicz z rozgłośnią związany był w latach 1956–1991; nazwał ją ażylem ze względu na napotykaną nieprzychylność „na rynku pracy”, jako że legitymował się dyplomem Katolic-

kiego Uniwersytetu Lubelskiego; w radiu znalazł zrozumienie i swoisty azyl; postrzegając różne pozycje pełnione przez ludzi wciąż pozostawało dla niego ważne pytanie „Kto nadal wśród nas, oprócz rozpoznanych, jest jeszcze utajonym rezydentem?” (s. 148).

Swoistą legendą otaczano w radio zastępcę redaktora naczelnego Malwinę Szczepkowską, związaną z tą instytucją w latach 1957–1970. Zauważała ona, że „Teatr radiowy nie posiada żadnej widowni, a jednak dociera do milionów słuchaczy” (s. 149); we wspomnieniach przypomniała ogniwa rozwoju rozgłośni oraz ludzi z nią związanych, oddanych swej profesji.

41 lat pracował w redakcji muzycznej radia Janusz Hajduk. Wskazując na dokonujące się przemiany w świecie muzycznym podkreślił, że komputery i instrumenty klasyczne nie są wartościami konfliktowymi; raczej nawzajem się wzbogacają, zaznaczył przy tym „Mocno mnie niepokoi piekielny wysiłek komercyjny na antenie radiowej czy to stacji prywatnych, czy (co gorsza) stacji publicznych. Mimo że uważam, iż mamy wspaniałą polską muzykę rozrywkową i wspaniałą zagraniczną, ilość jej na antenie jest za duża. Cień komercjalizacji wywiera silny nacisk na kulturę... Obecny stan obniża mocno możliwości, jakie się kryją w edukacji kulturalnej przez radio” (s. 164).

Specyfikę swej pracy przedstawiła Małgorzata Rynkiewicz, pracując na stanowisku realizatora technicznego w latach 1967–2003; zwróciła przy tym uwagę na wydarzenia związane z przemianami politycznymi (s. 170).

Kilkuletnią pracę w redakcji muzycznej przypomniał Jerzy Patryka, a w tym inicjatywy twórcze, ich realizację oraz stosunki międzyludzkie panujące w pracy.

Kwestie kadrowe przypomniała Danuta Sarnau związana z rozgłośnią w latach 1969–1999, pracująca na stanowisku głównego specjalisty ds. kadr. Na pytanie czy łatwo było otrzymać pracę w radiu? Odpowiedziała m.in.: „Nie tak łatwo. Przede wszystkim zwracało się uwagę na kwalifikacje. Nie został przyjęty do pracy, kto nie miał odpowiednich kwalifikacji do pracy na tym stanowisku, o które się ubiegał. Na to wszystko były przepisy i te przepisy były przestrzegane... Bez wykształcenia wyższego nie można w ogóle było myśleć o pracy dziennikarza... Ale liczyły się także inne sprawy: zainteresowania, pasja, chęć do

pracy. Był okres próbny, czyli staż, i w tym okresie kierownik redakcji musiał zdecydować, czy to będzie dziennikarz, czy nie nadaje się. Po kilku latach pracy w radiu, zazwyczaj wiedziałam po pierwszej rozmowie z człowiekiem, czy ta osoba utrzyma się w radiu, czy nie” (s. 185).

15-letnią pracę dość systematycznie zaprezentowała w formie wspomnieniowej Andrzej Zawilski, który pracował w redakcji muzycznej w latach 1971–1985. Podobnie przypomniał swoje związki z radiem pracując jako spiker a następnie kierownik koordynacji programu. Wanda Tambelli pracowała w latach 1967–2003. Refleksyjne spojrzenie na rzeczywistość radiową i w ogóle społeczno-polityczną ukazał Wojśław Brydak, związany z rozgłośnią w latach 1966–1974.

W formie wywiadu zaprezentowała swoje wspomnienia realizator dźwięku Krystyna Pawlak, związana z rozgłośnią w latach 1972–2003. W refleksji podsumowującej zauważyła, że „To jest bardzo ciekawa, ale rzemieślnicza praca i przez doświadczenie dąży się do perfekcji. A doskonałym w tym zawodzie nie można być nigdy, bo cały czas zmienia się technika...” (s. 221).

30 lat (1972–2002) pracowała jako redaktor radiowy Maria Prucińska; wspominając różne ogniwa swej działalności, a w tym polonijnej zauważała, że w rozgłośni jak w soczewce odbijają się życie i atmosfera kraju, sprawadzone do mikroskali; w nowej rzeczywistości ostatnich lat „Skończyła się koleżeńska atmosfera, bo w kapitalizmie liczą się zyski i konkurencja, a nie jakieś tam sentymentalne dyrdymały... Jeśli ktoś dziś mówi, że układy to wynalazek lewicy i postkomunistów, to łyże jak pies” (s. 233).

Rzeczywistość przemian dokonujących się w życiu społeczno-politycznym mającą odbicie w działalności radiowców zaprezentował Roman Łuczkowski, pracujący w redakcji literackiej w latach 1980–2003. Wspomnienie z działalności w tym radiu przedstawił przywołując ludzi i zdarzenia Jerzy Gebert, pełniący wiele odpowiedzialnych funkcji, zaangażowany w przemiany społeczno-polityczne lat 80.; w konkluzji artykułu żal: „chyba w nagrodę za 43 lata uczciwej pracy zostałem arogancko od współpracy odsunięty; mimo że w momencie przechodzenia na emeryturę, taką współpracę gwarantowali mi ówczesny prezes Radiokomiteu, Andrzej Drawicz i moja następczyni na stanowisku redaktora naczelnego Mira Urbaniak” (s. 259).

Od 1982 r. z rozgłośnią związana jest Anna Sobecka, która napisała o sobie: „W radiu znalazłam się właściwie przypadkiem. Nie mam cech niezbędnych dla dziennikarza, jak tupet, przebojowość, czy nawet bezczelność. A jednak – z perspektywy przepracowanych w tym zawodzie ponad trzydziestu lat – wiem, że ten dla mnie przeznaczony przypadek pozwolił mi odnaleźć w sobie także i inne przydatne w radiowej pracy cechy. Moim światem zawsze był świat słowa i książek, literatury. Ten świat odnalazłam też w radiu, choć nie bez przeszkód” (s. 260). Jako publicystka zapisała interesujące karty o działalności literackiej wielu osobowości zarówno doświadczonych, jak i początkujących w sztuce „pióra”; dużo miejsca poświęciła kwestii mniejszości narodowych i etnicznych.

Mira Urbaniak, publicysta oraz przez kilka lat redaktor naczelna radia, zaczęła pracę w tej instytucji w 1977 r. Zaprezentowała refleksyjny ogląd przemian społeczno-politycznych i miejsca w nim dziennikarza. Podkreśliła przy tym, że każda rewolucja przynosi ofiary (s. 274).

Andrzej Trojanowski charakteryzując swoje miejsce w radiu napisał: „Dwadzieścia lat życia. To pewnie niewiele wobec radiowych matuzalemtów, ale jakieś niewielkie piętno odcisnąłem na programie, na wizerunku stacji, jej kondycji i ... jej siedziby. Droga do prezesowskiego fotela łączy w amerykańskim stylu. Od praktykanta i stażysty do prezesa zarządu spółki i redaktora naczelnego. Po drodze wszystkie szczeble zarządzania firmą i wtajemniczenia dziennikarskiego. Miałem wielkie szczęście, że znalazłem się w odpowiednim miejscu i odpowiednim czasie. W radiu przeżyłem wielką rewolucję polityczną, rewolucję programową, niesamowity skok technologiczny, zmiany własnościowe, wreszcie – budowę nowej siedziby rozgłośni” (s. 276). Organizacją życia zajmował się w latach 1983–2002.

Od 1994 r. z radiem tym związany jest Jacek Naliwajek, redaktor, kierownik redakcji publicystyki. W oglądzie swej działalności zwrócił uwagę na okoliczności towarzyszące zmianom, podejmowaniu nowych wyzwań oraz wskazał na ludzi radia, z którymi nawiązał bliski kontakt twórczy, ukierunkowany na poszukiwanie nowych zjawisk kulturowo-cywilizacyjnych. Od 1984 r. realizacją dźwięku w radiu zajmuje się Jacek Puchalski; w swej refleksji wskazał na zależność funkcjonowania radia od postępu nauko-

wo-technicznego oraz umiejętności oswojenia zdobyczy technicznych. Refleksyjno-wspomnieniowy zarys swego miejsca w radiu przedstawiła Iwona Borawska, pracująca od 1987 r. w tej instytucji, pełniąca obowiązki zastępcy kierownika redakcji publicystyki.

Swoiste dopełnienie wiedzy o radiu zawarto w wyznaniach przeprowadzonej rozmowy z kierownicą tej instytucji Sławomirem Wiszniewskim, pracującym tam od 1991 r. Obserwując pracę dziennikarzy zauważa m.in.: „Czasem widzę, że dziennikarz próbuje zachęcić kogoś do rozmowy, a są ludzie, którzy zrazili się do dziennikarzy piszących, bo im poprzekręcano wypowiedzi i teraz nie chcą rozmawiać...” (s. 311).

Alina Kietrys – członek Zarządu Radia Gdańsk S.A., redaktor naczelna wspomina, że do radia – pierwszej pracy jeszcze na studiach trafiła w 1969 r.; w instytucji doświadczyła Grudnia 70, Radomia 76 i Sierpnia 80, obserwowała bezkompromisowy powiew młodości i wolności dziennikarskiej lat 90., przy widocznych brakach i obniżonym poczuciu odpowiedzialności za słowo, „zmienianie barw w biegu” (s. 322). Zauważa też, że „Radio dzisiaj to też marketing i reklama, bo takie czasy” (s. 335).

Z punktu widzenia faktologii, dziejów radia, jego rozwoju i przemian istotną część książki stanowi kalendarium opracowane przez Annę Sobecką. Istotnym ogniwem dokumentującym działalność rozgłośni radiowej w Gdańsku jest zamieszczenie spisu pracowników instytucji; spis ma też wymiar emocjonalno-wspomnieniowy, jako że utrwała nazwiska osób, które w różnym czasie były związane z instytucją. Warstwę egzemplifikującą działalność radia stanowi część fotograficzna; odbija się tu związek ludzi prezentujących wspomnienia z radiem zarówno z pierwszych lat jego funkcjonowania, jak i współcześnie.

Ogólnie prezentowana książka zasługuje na dużą uwagę poznawczą; z jednej strony jest zawarty w niej bogaty materiał faktograficzny, z drugiej zaś ukazuje się procesy radykalnych przemian, przewarościowań, zmian opcji ideowych oraz wartości. Ujawnia się we wspomnieniach prawda o tym, jak ważną rolę pełni radio w kształtowaniu postaw, zachowań, wartości szerszych kręgów odbiorców.

Przez pryzmat krótkich biografii redaktorów oraz w ogóle ludzi radia ujawnia się złożoność dziejów najnowszych, obserwuje się przemijanie

w szybkim tempie wartości, znaków postępu technicznego. Pozostaje odbiorca ciągle oczekujący rzetelnej wiedzy o otaczającej go bliższej i dalszej rzeczywistości a radiowcy chcą profesjonalnie spełniać oczekiwania, wychodzić naprzeciw wyzwaniom przemian kulturowo-cywilizacyjnym.

Publikacja zasługuje na uwagę szerokiego kręgu odbiorców, zwłaszcza w imię rozumienia, czym jest radio, jakie jest powołanie mediów we współczesnym świecie; instytucja ta pozostaje w okowach zmitologizowanego oglądu społecznego, zwykle przyjmuje się przekazywane informacje oraz programy emitowane przez nią, jednocześnie nie zwraca się uwagi na specyfikę jej funkcjonowania, kwestie doboru kadrowego, związków z ładem społeczno-politycznym itp.

Andrzej Chodubski

Helena Głogowska, *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, ss. 262.

Systematycznie poszerzaną i pogłębianą wiedzę o życiu i działalności Białorusinów w Polsce w znaczącym stopniu wzbogaciła w ostatnim czasie, znakomita uczona Helena Głogowska, publikując książkę pt. *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*. Dzięki wielkiej pracowitości, dociekliwości, uporowi w pozyskiwaniu materiałów źródłowych, rzetelności i uczciwości badawczej zaprezentowała oryginalne studium monograficzne o złożonych losach i działalności Białorusinów polskich. Gdańska przestrzeń jest specyficzna dla mniejszości narodowych i etnicznych, różne bowiem względy powodowały, że zarówno w przymusu, jak i wyboru osiedlały się one w okresie międzywojennym oraz powojennym. Liczni ich przedstawiciele osiedlili się w regionie nadmorskim na stałe. Wśród mniejszości tych wyraźnie zaznaczyli swoją obecność Białorusini, aczkolwiek wielu z nich pozostawało i pozostaje w swoistym cieniu identyfikacji narodowościowej. Otwartość społeczna w tej sferze w latach powojennych rozdziła bowiem różne negatywne konsekwencje, a nawet groziła deportacją. Wśród Białorusinów w Gdańsku nie mało było osób zasłużonych dla rozwoju myśli narodowej oraz ich bliskich i krewnych.

Dr Helena Głogowska podjęła pionierski trud naukowego zarejestrowania śladów działalności